

W objęciach CIA... Czy Polska jest niepodległa?

5 maja 2022

Bardzo lubię oglądać mecze snookera, zwłaszcza nocami, gdy mam problemy z zaśnięciem. Tę pasję dzielę z moją mamą, która nie ma pojęcia o zasadach tego sportu. Dla mamy dwaj zawodnicy nie rywalizują, ale współpracują. Zmieniają się przy wbijaniu bil po to, żeby jak najszybciej wbić wszystkie. Mama ma prawdziwą satysfakcję, gdy obu zawodnikom wbijanie idzie gładko i szybko. Z oporem przyjmuje uwagi, że tu chodzi o to, żeby któryś z nich wygrał i w tym celu obaj stosują różne wredne sztuczki, by utrudnić grę rywalowi.

Ta różnica między rozumieniem zasad snookera między mną, a mamą wydaje mi się bardzo dobrą pointą do książki Jana Pomferta „Pozdrowienia z Warszawy”. Jak sądzę w zamyśle autora jego książka ma słać współpracę CIA z polskimi służbami specjalnymi. Opis jak doszło do tego, że niegdyś wrogie sobie służby stały się sojusznikami jest rzeczywiście interesujący, ale dla mnie wnioski są wstrząsające. Uważam, że Pomfert – pewnie nieświadomie – dostarcza dowodów na to, że Polska nie jest państwem niepodległym.

Jeśli uznać, że służby specjalne, ich działania, finansowanie, miejsce w strukturach państwa są wskaźnikiem stopnia niepodległości państwa, to co opisuje Pomfert przeraża. Według niego siłą, która pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych najmocniej parła do sojuszu z USA była grupa wyższych oficerów wywiadu PRL. To oni mieli wcześniej niż politycy zrozumieć, że czas sojuszu – podległości wobec Związku Sowieckiego się skończył i trzeba czym prędzej wejść w sojusz z Amerykanami. Nie wiem co sobie o relacjach z Amerykanami wyobrażali wspomniani oficerowie, ale z tego, co napisał Pomfert wychodzi, że uwolnienie się z sowieckich więzów skończyło się nową zależnością. Jeśli

zależność od Moskwy uznać za stanie pod rynną, to zależność od Waszyngtonu trzeba uznać za wyjście spod rynny na deszcz, ulewny deszcz. Zobaczymy jak rozwinie się udział Polski w wojnie rosyjsko-ukraińskiej, ale odnoszę wrażenie, że przesuwamy się z powrotem z deszczu pod rynnę.

W tej wielkiej polityce jest malutki mój wątek osobisty. Otóż miałem okazję poznać się z jednym z głównych aktorów tej zmiany sojuszy przez polskie służby specjalne. Był to generał Henryk Jasik. Wypiliśmy trochę wódki i na krótko nawet trochę zakolegowaliśmy, ale byłem wtedy za głupi, żeby zadać generałowi kilka pytań, które nasuwają się po lekturze książki Pomferta. Zapytałbym na przykład jak to się stało, że polski wywiad zobowiązał się że nie będzie szpiegował Amerykanów, ale z drugiej strony takiego zapewnienia nie było. Przynajmniej Pomfert o tym milczy. Zatem dzisiaj bardzo prawdopodobne, że Polska nie ma agentury w USA za to Amerykanie mogą bez ograniczeń werbować w Polsce szpiegów. Choć patrząc na oficjalne relacje amerykańsko-polskie, to chyba wcale nie muszą. Pewnie odpowiadając, generał jako profesjonalista, zbył by mnie elegancko. Z naszych ówczesnych rozmów nie pamiętam nic istotnego choć rozmowy ciągnęły się godzinami, a wódka na pewno nie miała wpływu na moją pamięć. To, co zapamiętałem, to generała Jasika jako czarującego rozmówcę i żadnych faktów.

Patrząc na informacje zawarte w „Pozdrowieniach z Warszawy”, to wcale miarą braku niepodległości przez Polskę nie jest afera z przesłuchiwaniami więźniów CIA na terenie Polski i służalczość wobec CIA polityków z rodowodem w PZPR, którzy w ten sposób pewnie chcieli się uwiarygodnić w oczach Amerykanów. Oczywiście w tym kontekście warto zapytać dlaczego za to Leszek Miller i Aleksander Kwaśniewski nie siedzą w więzieniu. Trzeba również cały czas pytać czy za wiedzę o tym został zamordowany Andrzej Lepper.

Tą miarą braku niepodległości przez Polskę niech będzie następujący cytat; 'Polski wywiad był również skłonny dzielić się informacjami na temat własnego rządu, żeby pomoc

amerykańskim decydentom". Następuje teraz opis sytuacji, w której polski wywiad udziela Amerykanom informacji na temat stanowiska prezydenta Lecha Wałęsy w sprawie rokowań o przystąpieniu Polski do NATO. Pamfert tak to podsumowuje; „Nie mógłbym zrobić czegoś takiego w żadnym innym kraju” – powiedział Sulick (oficer CIA, A.Sz.) Rzeczywiście, w bardzo niewielu miejscach amerykańskie służby specjalne cieszyły się takimi względami, jak w Polsce”.

Zatem jak określić sytuację państwa, którego własne służby specjalne szpiegują swojego prezydenta na rzecz, jakby nie było, obcego mocarstwa? Czy takie państwo można określić jako niepodległe? To raczej pytanie retoryczne. Skoro działo się tak, gdy relacje z USA jeszcze nie były nazywane „bezalternatywnym sojuszem”, to jak jest teraz, zwłaszcza patrząc na udział Polski w wojnie rosyjsko-ukraińskiej? Z lat młodości pamiętam, że na podwórku starsi zbywali pytania nas szczeniaków mówiąc, że pytać się możesz, wiedzieć nie musisz. I to jest zasada ściśle przestrzegana przez obecnie rządzących. Tak to jest, gdy role swoich służb specjalnych rozumie się, jak moja mama zasady gry snookera.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródła: [Facebook.com](https://www.facebook.com), [ProKapitalizm.pl](https://prokapitalizm.pl)